ROK XLVIII. Nro 182.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 20 Sierpnia 1868. Czwartek. Dnia (8) 20 Sierpnia 1868.

Rano ciepła st: 15, w połud: c. st: 23 Wysokość wody st: 1, c. 6 (Ubywa)	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 4 m. 52 Zachód " " 7 " 14	Jutro, Śtej Joanny Fremiot Wd:

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Jutro jako w uroczystość Śtej Joanny Fremiot de Chantal, w kościele Ś. Józefa Opieki, na Krak:-Przedm:, odprawioną będzie odpustowe nabożeństwo. Podczas solennej Wotywy i Summy, 12-toletni Stasio *Barcewicz*, o którego nadzwyczajnym talencie pisma publiczne przed niedawnym czasem tak pochlebne wyrzekły zdania, da się słyszeć na skrzypcach, tak solo jak i w duecie z nestorem wiolonczellistów naszych, panem Szablińskim.

— Przez Najwyższy rozkaz w wydziale ministerstwa spraw wewnętrznych z 24 Lipca (5 Sierpnia), wydany w Kissingen, rektor warszawskiej szkoły głównej, doktor medycyny, rzeczywisty radca stanu *Mianowski*, mianowany został doradczym członkiem rady medycznej, z pozostawieniem przy zajmowanych przez niego obowiązkach. (Dz. W.)

— Wyjechali z Warszawy: jenerał-major *Biełanowski*, do twierdzy Nowogeorgiewskiej; książę *Sein-Witgensztein-Berleburg*, z zagranicy, w przejeździe, do Petersburga; rzeczywiści radcy stanu: *Kruszewski* i *Brochocki*, za granicę.

— *l* — Najważniejszy kwartał pod względem mieszkań w Warszawie, jest właściwie ten, który rozpoczęliśmy od 8 Lipca.

Przeprowadzenie w tym czasie najłatwiejsze, bo dzień długi i pogoda zazwyczaj sprzyja, wreszcie wszelkie interessa do tej epoki się regulują.

Najdroższe i najbardziej poszukiwane były lokale średnie o trzech pokojach. To też ich cena w porównaniu z większemi, bardzo wysoka: gdyż zapłacić za nie trzeba było od 225 do 300 rsr.

Takim sposobem, lokal zabiera trzecią część, albo nawet połowę dochodu, jaki już niemałym się nazywa.

Szukając mieszkań, tak dla siebie jak i dla drugich, zwróciliśmy uwagę, że są ludzie, którzy do obecnego położenia zastosować się potrafią, albowiem napotkaliśmy mieszkania, w których skasowano salony. Rzeczywiście ta część mieszkania jest najkosztowniejszą i jakkolwiek przyjemnem być może posiadanie oddzielnego do przyjęcia gości pokoju, obliczywszy na łokcie kwadratowe, przekonamy się, że ta przyjemność zbyt wielką okupuje się ofiarą. Gdyby takich przykładów znalazło się więcej, wielkie mieszkania zamieniłyby się na średnie, średnie na małe, a gdyby w ogóle mniejszych poszukiwano mieszkań, samym naturalnym rzeczy porządkiem komorneby staniało.

Kart od Śgo Michała pokazała się dość znaczna liczba.

Często bardzo czytywaliśmy w pismach codziennych żądania i przedstawienia o zamieszczanie ceny na wywieszonych kartach; tym razem prośby te pożądanym skutkiem uwieńczone zostały; pokazują się wprawdzie małe wyjątki, ale i te zapewne wkrótce znikną.

Tajemniczość w tym względzie niczem usprawiedliwić się nie da: właściciele mają cenę ustanowioną i od tej nigdy nie odstępują; na to zaś liczyć nie mogą, żeby lokator zapalił się do mieszkania i dał wyżej, aniżeli właściciel żądał.

Pożądaną byłoby rzeczą, ażeby na kartach znajdował się planik odręczny mieszkania. Każden dom taki planik posiada w aktach ubezpieczeń, jednorazowe przekopiowanie, bardzo mały pociągnęłoby koszt i wystarczyło na długie lata.

Szukanie mieszkania zaliczyć można do małych ale najdotkliwszych dolegliwości życia ludzkiego, wszelkie więc środki podawane do ich ułagodzenia byłyby arcy-pożądanemi.

— Ś. p. Eugenja-Cecylja *Gierdawa*, jedyna pociecha nasza, przeżywszy miesięcy 8, w dniu 19 b. m. powiększyła grono aniołów, stroskani rodzice po stracie najukochańszej córki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok tego aniołka z kościoła parafjalnego Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, jutro o godzinie 6 po południu, na cmentarz powązkowski. —5568— (12474)

— Wczoraj zmarł ś. p. Tomasz *Majbaum* artysta malarz, nauczyciel Szkół Rządowych w wieku lat 51.

— W dniu wczorajszym, o godzinie 6ej wieczorem, oddał Bogu ducha Józef *Kieffer*, w wieku lat 1½.

— Wczoraj z kościoła Śgo Krzyża, przeprowadzono na cmentarz powązkowski, zwłoki ś. p. Ludwiki z Baranowskich *Kleczyńskiej*, żony urzędnika drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, a córki ś. p. Kazimierza Baranowskiego, znakomitego niegdyś skrzypka, w 24-m roku życia zmarłej.

— Dziś o godzinie 10ej rano, w kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, JKs. Siewierski, pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Fryderykiem-Wilhelmem *Poetsch*,

a panną Adelą *Carizzano*, artystami bawiącego obecnie w Warszawie teatru Rappo.

— Donoszą z Radomia że w dniu 2 b. m. zmarł tam po kilko miesięcznej chorobie, w 72 roku życia ś. p. Marcin *Jagielski*, b. rewizor skarbawy, ostatecznie emeryt. —5572—

— Wczoraj z kolei odbytą została wizyta roczna w ochronie XIVej, przy ulicy Waliców, pod Nr 1109 istniejącej, wyłącznie dla dziewcząt wyznania mojżeszowego przeznaczonej. Miejscowość dozwoliła odbyć wizytę tę w ogródku, co przy upałach panujących wielką zrobiło dogodność, tak dla dziatek, jak i dla osób na akt pomieniony zgromadzonych. Osób też więcej przybyło, a mianowicie: Prezes Administracji Ogólnej pan Preyss, wice-protektorka ochron pani Neybaurowa, członkowie: p. Jan Grabowski, Rogiński, Kalikst Potkański, Adam Wiślicki redaktor „Przeglądu Tygodniowego", dalej była obecna pani London, opiekunka jednej z ochron wyznania mojżeszowego, p. Peltyn redaktor pisma „Izraelita" i t. d. Ochrona ta zostaje pod troskliwą opieką p. Matiasa Bersohna; drugim opiekunem jest p. Henryk Natanson, a opiekunką pani Emilja Lesserowa. Dzieci było obecnych 104, którym przewodniczy dozorczyni pani Barbara Hejmann; pomocnicą zaś jej jest p. Anna Hejmann. Nadto uczy dziatwę w pomienionym zakładzie honorowo, panna Selbstman. Nagrody otrzymały: Schöngross Justyna, Langer Rozalja, Koerner Justyna, Schöngross Salomea, Miotełka Helena, Heisensprach Balbina i Zweigenbaum Helena; wreszcie rozdano sześć listów pochwalnych. Postęp w nauce dzieci jest widoczny, za co należy wyrazić rzetelne uznanie opiece miejscowej; pożądanemby tylko było, aby niezadługo otwartą być mogła ochrona dla chłopców wyznania mojżeszowego, ku czemu krząta się usilnie opiekun p. Matias Bersohn, i jest nadzieja, że takową doprowadzi do skutku.

— Słyszeliśmy, że stan zdrowia sędziwego poety Wincentego Pola jest obecnie względnie zadawalniający. Ale niestety katarakta ciąży jeszcze czarną nocą na oczach śpiewaka „Mohorta" gdyż operacja dokonana przez jednego z krakowskich okulistów, nietylko że się nie powiodła, ale nawet w kilka dni po dokonaniu, wywołała stan zapalczy wzrokowych nerwów.

— Wczoraj miało miejsce posiedzenie komitetu wsparcia dotkniętych pogorzelą, w ostatnim pożarze na Solcu.

— Piękny wiersz pana Władysława Ordona, pod tytułem „Wczoraj", zamieszczony we wczorajszym Kurjerze Codziennym, należy do najudatniejszych utworów tego młodego poety. Nie mówimy o wdzięku formy, którym poezje p. Ordona odznaczają się niezaprzeczenie, ale widnieje tam młodość i świeżość uczucia, a przymioty te u piszących dzisiaj, nieczęsto dają się spotykać. W wielu poezjach dzisiaj pojawiających się, czuć jakąś suchość, wczesną przestarzałość, albo też silenie się do ironji i życia i ludzi, która dla znakomitych nawet talentów, bywa zgubnym szkopułem. Pan Ordon nie popada w te wady i należy mu się za to szczera pochwała.

— Z powodu trwających upałów, drzewa (co jest niemałą rzadkością u nas), po drugi raz kwitną. W podwórzu domu Eichlera, przy ulicy Daniłowiczowskiej. Kasztan pokrył się kwiatem, a i w kilku innych miejscach tenże sam fakt zauważano.

— Do wczorajszej „Gazety Handlowej" dołączonym został prospekt na „Kalendarz Handlowy", wydać się mający nakładem redakcji organu finansistów w roku 1869. Prospekt rzeczony rozpoczyna się temi słowy „Z liczby wielu kalendarzy illustrowanych i ogólnych u nas wydawanych, mających na widoku po większej części istnienie efemeryczne, i dla tego zapełnianych płodami belletrystyki, ani jeden wydawca nie obrał kierunku specjalnego, mogącego jego wydawnictwu zapewnić dłuższą, stałą egzystencję, a więc i czytelnikom dostarczając artykułów *rzetelnej* wartości, niejako nagrodzić wydane na kalendarz pieniądze" i t. d. Powyższy ustęp z wypuszczonego w kurs przez „Gazetę Handlową" prospektu, przytoczyliśmy tu umyślnie, tak dla wiadomości czytelników, jak i dla zwrócenia uwagi jego autora, że zbyt go uniosły skrzydła specjalności. Niestosownem nawet nam się wydaje podobny sąd o naszych kalendarzowych publikacjach. Autor prospektu mówiąc, że ani jeden z wydawców kalendarzy nie obrał specjalnego kierunku, *nie dowodzi* wcale, ażeby programaty wydań Ungra lub Jaworskiego były wadliwemi. Starajmy się, każdy wedle możności, a niechaj sądzą ci, co nas czytają. Jeżeli zaś będziemy samych siebie z krzywdą innych przeceniać, wyrok ten, łatwo wypaść może nie po naszej myśli.

— *Wil. Wiest.* zamieszcza następujące wiadomości o udziale żydów w przemyśle fabrycznym zachodniego kraju. W 1860 r. z 46 fabryk wyrobów sukna, 19 należało do żydów, a 27 do chrześcijan. Obecnie w 1868 r. z 89 fabryk, połowa, to jest 44 należy do żydów, a z 43 nowo założonych fabryk, przeszło połowa założoną została przez żydów. Fakt ten dowodzi, że swobodne kapitały i żydzi chętnie zajmują się fabrycznym przemysłem i pocieszającem jeszcze mianowicie jest to, że żydzi mogą być nietylko faktorami, meklerami i handlarzami, ale także wybornymi fabrykantami różnych wyrobów. Dalsze wiadomości dowodzą, że nie sami tylko kapitaliści i wykształceni żydzi zajmują się przemysłem fabrycznym, ale i biedniejsza klassa żydów. W fabrykach żydowskich zajmują się robotami wraz z chrześcijanami obojej płci, żydzi i żydówki. Godnem uwagi jest to, że tak niemcy, jak i żydzi dają w swoich fabrykach prędzej robotę niemcom i żydom niż innym. W tych fabrykach mało znajduje się białorusinów, którzy zajęci są tylko dowozem drzewa i innych materjałów do fabryk. Obecnie (w maju 1868 roku), liczą do 2,500 żydów i żydówek, zajmujących się w białostockich fabrykach sukna. Pod ręką mamy krótki i niezupełny spis białostockich fabryk żydowskich, z wyszczególnieniem liczby pracujących w nich żydów i żydówek. Zwiedziliśmy trzy tylko fabryki żydowskie, w których byliśmy świadkami roboty żydów i żydówek. Żydówki zajmują się najwięcej czesaniem wełny za pomocą gręplі. Zdziwiliśmy się tylko, że w fabryce Gillerstoma, którą obejrzeliśmy, z liczby innych żydówek, cztery życzyły sobie siedzieć osobno za przegródką, która zrobioną jest z prostych desek. Przy korzystnych warunkach, żydzi chętnie wezmą się do fabryk i rękodzieł, a nawet rolnictwa, nie zajmując się jak dotąd, samem tylko miejskiem rzemiosłem, faktorstwem i handlem.

(Dz. War.)

— Dziś w amfiteatrze Łazienkowskim, widowisko składać się będzie z jedno-aktowej komedji, pod tyt: „Jeden ożenić się musi". Divertissementu z opery

Moniuszki „Hrabina“, operetki Offenbacha „Śpiewka pana Fortunata“, oraz Divertissementu złożonego z wyjątków naszych balletów, między któremi odtańczonym będzie i ulubiony „Mazur błękitny“. Widowisko zacznie się o godzinie w pół do 8ej.

— Jak dalece w niektórych miejscach, pomiędzy ludem wiejskim zakorzenione są przesądy, przynoszące li tylko jemu samemu szkodę, wskazuje następujący wypadek: W dniu 22 Lipca (3 Sierpnia) r. b., we wsi Jastrzębie, w powiecie kutnowskim, pies włościanina Macieja Biernaciaka, wściekł się i pokąsał dziesięcioro dzieci, a mianowicie synów Marcina Biernaciaka: Franciszka lat 6, Józefa lat 4, Jana $1\frac{1}{2}$ roku, i parobka Jakóba Zarębskiego lat 15; syna włościanina Jana Hiszpańskiego, Walentego lat 12; dzieci Jana Różyckiego, Michała lat 8, Józefę lat 11 i Wiktorję lat 4; syna włościanina Pawła Jarosa, lat 15; znajdującego się w usługach u włościanina Jakóba Różyckiego 12to-letniego chłopca, Walentego Nowaka. Włościanie, ojcowie wspomnionych dzieci, wraz z sołtysem Wincentym Jagiełło, pragnęli ukryć ten wypadek i nie zawiadomili o tem nawet wójta gminy; udawszy się do jakiegoś kowala we wsi Sleszynie, z jego porady, zabili wściekłego psa, wydobyli z niego serce, a ugotowawszy je, odwarem tym poili pokąsane dzieci. Wójt gminy dowiedziawszy się o tym wypadku, udał się wraz z felczerem do wsi Jastrzębie, gdzie przekonawszy się o rzeczywistości tego wypadku, kazał zabić we wsi wszystkie psy podejrzane, a dzieci odesłać do szpitala powiatowego w Kutnie. O wypadku tym, dano znać sądowi policji prostej w Kutnie, dla pociągnięcia winnych do sądowej odpowiedzialności, za ukrycie wypadku. Tak zatem, przesąd dziwny nie tylko naraził włościan na odpowiedzialność, ale może ich narazić na stratę dzieci, jeżeli już będzie zapóźno, gdyż tylko wczesny, właściwy ratunek może ocalić pokąsanych przez psa wściekłego, również jak i w wielu innych nieszczęśliwych wypadkach; dla tego w każdym razie należy jak najprędzej szukać porady lekarskiej.

— Przed kilku dniami odbyła się na scenie Rozmaitości, pierwsza czytana próba, przełożonej z francuzkiego komedji p. Alberic'a Second, p. t. „Bezimienny Pocałunek“. W jednoaktowym tym utworze, który się cieszył w r. z. długiem powodzeniem na scenie paryzkiego teatru „Gymnase“, przyjęli role, Panie: Bakałowiczowa i Ostrowska, oraz panowie: Stolpe i Tatarkiewicz!

— Wczoraj nawet za miastem powietrze było tak mocno zamglone, że o kilkadziesiąt kroków, przez obłoki białej pary i kurzu, zaledwie ślady drzew i wiorstowych słupów były widocznemi. Horyzont też cały był równo zasuty obłokami, i słońce o zachodzie przedstawiało się niby wielkie, blasku topazowego koło. Fenomenalna ta forma tarczy słonecznej, w którą można było patrzeć bez zmrużenia oczu, gdyż płonęła światłem wcale nierażącem, zwracała uwagę każdego niemal patrzącego się w górę.

— Dentystyka obiecuje sobie wiele dobrego z wynalazków dentysty Goltza, okazywanych w bieżącym miesiącu na zebraniu niemieckich dentystów w Dreznie. Jeden, jestto aparat ściągający z wnętrza gęby ślinę, krew i ropę, a doprowadzający tam równocześnie czystą wodę lub lekarstwo; drugi aparat służy do oświetlenia preparatów dentystycznych.

— Gazety niemieckie donoszą, że już nieraz zauważano, że gnieżdżące się na budynkach bociany odlatują z nich zaraz w razie zgonu ich właściciela. Ostatnio po śmierci pewnego nauczyciela mieszkającego w domku szkolnym, odleciała, zniszczywszy swe dwa jaja, para bocianów, która rok rocznie przez lat 32 na dzwonnicy szkolnej gniazdo miewała.

— Konsulem pruskim w St. Johns w Nowym Brunświku (posiadłości angielskie w Ameryce północnej) pisze „Gazeta Polska“, że jest Aleksander Trentowski.

— W Krymie, w bliskości jednego z drobnych jezior górskich, spadło podczas deszczu z silną połączonego burzą, mnóstwo aerolitów, wielkości bobu; wiele z nich miało kształt trójkątny, a wszystkie miały wiele w sobie części metalicznych.

— W tym tygodniu fabryka wyrobów metalowych p. Roberta Bohtego, odstawiła na kolej szafę żelazną bezpieczeństwa, przeznaczoną na skarbiec kościelny do wsi Kocierzewa, w powiecie łowickim, zamówioną przez miejscowego proboszcza, a sfundowaną ze składek całej parafji, za cenę rs. 400. Kilkakrotnie już donosiliśmy w naszem piśmie w roku zeszłym, jako też i bieżącym, o kosztownych ofiarach z czystego srebra sprawionych przez tamecznych parafijan. Dla zabezpieczenia więc tych ofiar, jako też i dawniejszych naczyń kościelnych także srebrnych, od świętokradzkiej ręki lub srożącego się bardzo często w tych czasach ognia, myśl sprawienia podobnego skarbca, uważać należy za nader szczęśliwą. Proboszczowi zaś miejscowemu, parafijanie wdzięczni być powinni, gdyż z jego to inicjatywy i nieustannych gorliwych starań, ofiary pomienione, jako też i skarbiec niniejszy sprawione zostały.

— Doktor Macfarland, lekarz amerykański, praktykujący w Ohio, pisze „Klinika“, gdzie krup jest bardzo częsty, od 1843 roku wprowadził sposób leczenia krupu, przez przykładanie wody z lodem na szyję dziecka. Wodę tę trzeba zmieniać co pięć do dziesięciu minut, aż do czasu, w którem niebezpieczeństwo mija. Wielu z lekarzy miejscowych przyjęło ten sposób leczenia, w większej liczbie przypadków, on sam jeden wystarcza. Mimo to w cięższych razach nie radzi zaniedbywać *comitorium* niezbyt osłabiającego i podawać *tonica*.

— Doktor Brünniche z Kopenhagi, donosi „Klinika“, ogłosił w 1867 roku sprawozdanie z zakładu leczenia ścieśnionem powietrzem, w którem podaje kilkanaście obserwacji dzieci różnego wieku, wyleczonych z kokluszu w różnych perjodach choroby, za pomocą ścieśnionego powietrza. Wiek dzieci leczonych wynosił od 9 miesięcy do lat 2ch i pół, liczba ich była 22 indywiduów, z tych 9 chłopców, 13 dziewcząt. Dalej powiada, że środek ten jest także skutecznym w katarze ostrym oskrzeli występującym po kokluszu. Zachęciły go do tego leczenia obserwacje doktora Standabl'a, z Stokholmu; ten ostatni leczył 16 chorych; 13 zostało uleczonych po 21 posiedzeniach (od 1861 do 1862 roku); 1863 r. leczył 19 kokluszów, 17 wyleczył w trzy do czterech tygodni; 1864 r. leczył 34 dzieci, z tych 29 wyleczył mniej więcej w tym samym czasie, zatem na 100 uleczył 84, w trzech do czterech tygodni. Zatem środek ten mógłby być uważanym jako jeden z lepszych przy leczeniu kokluszu, tak co do radykalności środka, jak i czasu przebiegu choroby.

— (Art. nad.) „Kwestja, że ją tak nazwę, reform literako-redakcyjnych,“ jest *Panie Redaktorze!* przedmiotem niniejszego mojego artykułu. Pragnę bowiem zaproponować wprowadzenie kilku *nowości*, a za organ ku temu wybieram *Nestora* prawie naszych pism codziennych. A więc przystepuję do rzeczy:

1. Należałoby regularnie podawać treść wszystkich pism perjodycznych (wyjąwszy, rozumie się, codziennych). Nie zaszkodziłoby przytem na niektóre donioślejszej wagi artykuły w pismach perjodycznych umieszczane, zwracać uwagę czytającego ogółu. Toż samo stosuje się i do artykułów treści artystycznej, lub naukowej i t. d. w *Gazetach* naszych drukowanych. Winno się to jednak odbywać częściej jak dotychczas. [1])

2. Pisma nasze tygodniowe „w treści numeru“ najczęściej tuż pod nadgłówkiem mieszczącej się, winny wymieniać nazwiska autorów prac prozaicznych, i rymowych, jakie zawarte są w Numerze. Przy wymienianiu w owym spisie *Korrespondencji* winny być wymieniane miejsca skąd one nadesłanemi zostały (czego np. *Tygodnik Illustrowany* nigdy nie robi). Jako już wyżej rzekłem: drobnostki te dla bibliografa wielkiem są w pracy ułatwieniem.

3. Redakcja *Izraelity* winna pomieszczać w każdym Numerze przypadające, w nadchodzącym tygodniu *Święta i uroczystości*, oraz wymieniać dnie w których w Synagodze Daniłowiczowskiej kazanie miewa miejsce, czem tem przyczynić się może do liczniejszego, jak to dotychczas ma miejsce, zgromadzania się na nabożeństwo.

4. Gdy już nietylko lekarze, adwokaci, bankierzy, notarjusze, ale i rzemieślnicy nawet przekonali się o użyteczności wywieszanych szyldów, a także i przybijanych na drzwiach *napisów*, wielce ułatwiających poszukiwanie biura, lub też osób pojedynczych—niewytłumaczoną jest dla nas rzeczą, dla czego niektóre Redakcje pism warszawskich szczędzą kilka złotych na takiż nadpis, a tem samem utrudzają pochód do nich swoim interesantom. Nakoniec:

5. Żałować przychodzi, że Redakcje *(przynajmniej codziennych)* pism warszawskich nie wstępują w ślady Redakcji kurjerów: Lubelskiego, Świątecznego i nie przybijają w bramie wchodowej *skrzynek do listów*. Osobiste bowiem doręczanie artykułów, jest czynnością zmudną, a niekiedy i za zbyt uciążliwą. Zwracam także uwagę i na to, że obszerniejszych prac literackich pocztą miejską posyłać niepodobna.

Cieszę się nadzieją, że rzucone przezemnie projekta niebawem w czyn wprowadzone zostaną.—Życzliwy korrespondent Jakób *Goldszmit*.

— (Art. nad.). Jestem amatorem kąpieli wiślanych, i o ile mi czas pozwala, nie odmawiam sobie tej przyjemności. Ogólnie wiadomem jest, ile korzyści dla zdrowia przynosi kąpiel w czystej rzecznej wodzie, i my, mieszkańcy Warszawy znajdujemy się pod tym względem w szczęśliwem położeniu, ponieważ prawie w mieście mamy naszą poczciwą Wisłę. Ale, ze smutkiem wyznać potrzeba, nie w zupełności możemy korzystać z tego daru natury, wielu z pomiędzy pp. właścicieli zakładów kąpielowych, raczej o zapewnieniu sobie sążnistych procentów, aniżeli o zdrowiu i wygodzie publicznej mają staranie. Za przykład postawię wzorowy, pod tym względem wielki omnibus męzki, znajdujący się pomiędzy Tamką a Solcem. Niedawno bo w Niedzielę byłem tam o 7ej rano. Prysznic sam już począł smutnie oddziaływać na moje powonienie, ale to niczem w porównaniu z kąpielą. Woda koloru brunatno-czerwonego pokryta bezustannie jakąś rzadką pianą i kawałkami wszystkiego co tylko wstręt budzić może, raczej do gnojówki, aniżeli do wody rzecznej jest podobną. Bohaterskie usiłowania służby rozganiającej wiosłami, od czasu do czasu tworzący się na powierzchni pokrowiec ruchomy, pozostają bez skutku, i nieszczęsny śmiertelnik, którego kroki los skierował do tej łazienki, własnemi piersiami i rękoma jest zmuszony torować sobie drogę. Odór nie tylko podczas kąpieli silnie uczuć się daje, ale nawet po wytarciu ciała tak zwanym suchym(?) ręcznikiem(!) jeszcze długi czas przypomina ten wonny omnibus. Wyszedłszy z kąpieli w towarzystwie kilku znajomych, których tam spotkałem, znaleźliśmy się wzajemnie niedość czystymi, żeby wracać do domu i popłynąwszy w łodzi ku Saskiej kępie, tam dopiero w powtórnej kąpieli, na prądzie rzeki, pozbyliśmy się omnibusowych wspomnień. Nie wiele zapewne kosztowałoby łaskawego właściciela przesunięcie omnibusa w inne miejsce, mniej otoczone ławicami piasku i choć trochę bardziej oddalone od kanału odprowadzającego nieczystości ze szlachtuza, a przynajmniej każdy za swoje pieniądze mógłby znaleźć w kąpieli przyjemności i zdrowie.

— Słyszeliśmy, iż do teatru Rappo sprowadzone być mają lwy, z którémi atleci różne wyprawiać będą sztuki.

— W tych dniach w Warsztatach kolei żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, odbywano próby z nowym apparatem amerykańskim służącym do gaszenia nafty. Apparat ten napełniony jest roztworem chemicznie przyrządzonym. Próby, o ile nam wiadomo, udały się jak nazupełniej.

— Wczoraj, wypadł z berlinki do Wisły dziesięcioletni chłopczyk, który pomimo natychmiastowego wydobycia go z wody, i środków zaradczych, do życia przywróconym nie został.

— Wczoraj znaleziono *nóż* w srebrnej oprawie, który za udowodnieniem odebrać można w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“

— *Ze Staszowa.* Przeszło od miesiąca w mieście Staszowie bawi towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją p. Modzelewskiego, składające się z osób dwunastu, jako to: małżonków Modzelewskich, którzy szczególniej grą swą się odznaczają; państwa Krzyżanowskich, państ. Łukowiczów, panny Nezlewskiej, pani Gajewiczowej, p. Kasprzykowskiego Misiewicza, p. Chmieleckiego i p. Misiewicza Antoniego. Przedstawień do obecnej chwili było 14, każde przepełnione publicznością, składającą się w przeważnej liczbie z obywateli ziemskich okolicznych. Dobór sztuk przedstawianych, oraz wykonanie ich, wywołały ogólne zadowolenie publiczności, która ceniąc zdolności i pracę dyrektora, w dniu 2 Sierpnia r. b. obdarzyła go pierścieniem brylantowym.

— *Z pod Zakroczymia.*—Dziś tydzień, t. j. w zeszły Czwartek dnia 13 b. m., około godziny 2ej po południu, nawiedził okolicę miasta Zakroczymia, a mianowicie wsie: Kossewo i Kossewko nadzwyczajny uragan, połączony z gradem, deszczem ulewnym i silnym wichrem.

---

[1]) Tak Kurjer Warszawski jak i inne pisma codzienne, czynią to już od dawnego czasu. Dziwimy się, iż rzecz ta uszła uwagi korrespondenta. Przyp. Redak.

Trwał około półtorej godziny. Pozrywał dachy, połamał lub powyrywał z korzeniami drzewa, powywracał stodoły, słowem wielkich szkód narobił. Kierunek uraganu był ku północy. Dowiadujemy się tu jeszcze, że w Gołniewku pod Pułtuskiem, oprócz szkód jakie u nas wyrządził, zniszczył jeszcze cały zbiór kapusty i gryki.

— Przełożona pensji wyższej żeńskiej przy ulicy Królewskiej, pod Nr 412*e*, (trzeci dom od rogu Krakowskiego-Przedmieścia) ma zaszczyt zawiadomić, że kurs nauk w utrzymywanym przez nią zakładzie naukowym, rozpocznie się dnia 1 Września r. b. (nie jak wczoraj było ogłoszonem „15 Sierpnia"). Marja z Paszkiewiczów *Gutman*. —5524— (1—5)

— Utrzymująca od lat 15tu Pensję Wyższą Żeńską na prowincji, obecnie przeniosła się do Warszawy i otrzymawszy od Okręgu Naukowego upoważnienie za Nr 1507 pod dniem 26 Marca r. b., do otworzenia Szkoły prywatnej żeńskiej, w której z dniem 1 Września r. b. rozpoczyna nauki według przepisów szkolnych, przyczem w godzinach wolnych zapewnia ciągłą konwersację w językach: niemieckim i francuzkim, oraz lekcję muzyki, a to przy pomocy nauczycielki wysoko wykształconej w muzyce i języku niemieckim, i codziennie od daty ogłoszenia przyjmuje zapis uczennic, tak stałych jak i przychodzących, w mieszkaniu przy ulicy Marszałkowskiej, dom A. Tyszlera Nr 1379, na piętrze w oficynie, od ulicy Zielnej. Mogą być także umieszczane na stancji uczennice uczęszczające do Gimnazjum, i także będą miały wszelką pomoc naukową, opiekę, oraz muzykę i konwersację w obcych językach. O czem mam zaszczyt zawiadomić szanownych rodziców i opiekunów, z tem zapewnieniem, że tak pod względem moralnym jak i naukowym, starać się będę usilnie godnie odpowiedzieć ich zaufaniu. *Józefa z Kruszyńskich Madejska*. —5578— (1—3)

— Truppa dająca obecnie przedstawienia w Orfeum przy ulicy Miodowej, z powodu upływającego terminu zawartej umowy z przedsiębiercami, kończy takowe w przyszłą Niedzielę. Skład przeto rzeczonej truppy, pragnąc w części wynagrodzić jedną ze swego grona, to jest p. Sułkowską, która wraz z p. Czarneckim, prawie jedynie podtrzymywała ich grę, daje dziś przedstawienie na jej korzyść, całkowicie składające się z zupełnie nowego programu, w którym po raz pierwszy wystąpi panna Plewińska, oraz wykonanym będzie nowy taniec charakterystyczny. —5569— (12488)

— Pani *Dziechcińska* właścicielka magazynu przy ulicy Miodowej, Nr 486*a*, wyjechała w tych dniach za granicę, do Niemiec i Francji, dla sprowadzenia najnowszych towarów, do zakładu swego na nadchodzącą porę jesienną. —5582—

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Angielskie dzienniki mówiąc o przemowie cesarza francuzów w Troyes, rozbierają politykę francuzką. „Saturday rewiew" mówi: „Posępne zachowanie się rządu francuzkiego względem Pruss, jest najgorszym znakiem obecnej chwili i jeżeli Napoleon chce świat uspokoić, to ma tylko jednę drogę, a mianowicie, drogę publicznego oświadczenia, iż nie ma zamiaru mieszać się w sprawy niemieckie. Obecnie cesarstwo nie jest pokojem (alluzja do pamiętnych słów cesarza w Bordeaux: *L'empire c'est la paix*), ale raczej ciągle wiszącą w powietrzu i na czas nieograniczony odwlekaną wojną."

Co do stanowiska, jakie zajmuje cesarstwo w stosunku do stronnictw istniejących w kraju, sądzi „Saturday rewiew", że ciężko dojść do rzeczywistego stanu rzeczy, gdyż niepodobna porównać opinii publicznej Paryża z opinią panującą w wielkich miastach prowincjonalnych i po wsiach. W ogóle jednak, zdaniem tego dziennika, zanosi się na burzę, bo niezadowolenie ku Napoleonowi wzrasta. Znajdują, że jego rządy niezbyt świetne, niezbyt mądre, ale za to zbyt kosztowne. Podobnież odzywa się „Daily News": „Cesarstwo zaczyna już nudzić. Napoleońska legenda coraz bardziej starzeje się."

W tych dniach ma wyjść nowy numer „Latarni." Z dwojga jedno: albo będzie mdła i wtedy już po jej rzeczywiście niesłychanej popularności, albo też będzie jędrna jak dotąd, a w takim razie nie znajdzie w Paryżu drukarza, któryby się dla sławy i kieszeni p. Rocheforta, chciał narażać na wieżę i grzywny.

Pomiędzy Anglją a Hiszpanią wywołać może nieprzyjemne następstwa postępek, jakiego dopuściły się władze hiszpańskie, względem angielskiego statku i jaki wywołał już powszechne oburzenie w narodzie. „Fanny" szoner angielski, który poprzednio już był przedmiotem szykan przy rewizji przez straż nadbrzeżną, powracał z Oranu. O pięć mil mniej więcej od Kartaginy, napadł na niego statek celny hiszpański i zapytuje skąd płynie? Szoner wywiesza swoją banderę angielską i oświadcza, że przybywa z Oranu z passażerami i ładunkiem jęczmienia. Wtedy statek hiszpański zabiera go jako dobrą zdobycz i grozi, że da ognia w razie oporu, poczem holuje go do Kartaginy dla odbycia kwarantanny. Tam posyła na pokład jego czterech strażników, mających pozostać aż do ukończenia kwarantanny, to jest dni trzy. W tym przeciągu czasu, oznajmiają komendantowi, iż jest podejrzanym o korsarstwo i po trzech dniach przeprowadzają załogę na ląd dla odbycia badań. Pomimo, że wszystko znalezionem zostało w należytym porządku, załoga trzymaną była przez 30 godzin w więzieniu. Konsul angielski zaprotestował przeciwko tej zniewadze pawillonu Wielkiej Brytanii, a rząd królowej rozstrzygnie o całej doniosłości tego aktu samowoli.

Księztwo Montpensier przesłali królowej hiszpańskiej energiczną protestację przeciwko nieuzasadnionemu niczem wygnaniu, na jakie skazani zostali. Uchylają się w niej od wszelkiej odpowiedzialności za wzburzenie panujące obecnie w Hiszpanii, i nie wahają się oświadczyć królowej, iż odpowiedzialność ta wyżej odniesioną być winna. Korrespondencja z Madrytu, dodaje do tej wiadomości, że na królowej zrobił wielkie wrażenie ton tej protestacji, tchnący prawdą, godnością i siłą przekonania.

Anglicy bardzo zajęci są obecnie układaniem list elektoralnych, mających posłużyć za podstawę przyszłych wyborów. Ponieważ czynności przedwstępne nie wszędzie jeszcze pokończonemi zostały, nie można jeszcze mieć jasnego pojęcia o tem, jaki będzie rezultat wyborów. To tylko jest rzeczą pewną, że ciało elektoralne przybrało zupełnie różne niż przedtem rozmiary. W Birmingham *np.* gdzie było wyborców 14,000 dziś jest 42,000, w Liwerpoolu przedtem 23,000 dziś 37,500, w Glasgowie przedtem 16,000 dziś 46,000, i t. p. Widać stąd, że rachuby p. Dizraelego, które

nie zachodziły tak daleko, niezupełnie oczekiwany wydały rezultat.

W wielu hrabstwach Irlandji, miały miejsce ostatniemi dniami burzliwe zbiegowiska, które jak przewidują nie będą bez wpływu na ruch wyborczy, który się jak wyżej podaliśmy, na taką skalę rozwinął. Zamordowanie dziedzica dóbr Soullego, w hrabstwie Tipperary wywołało wielkie zamieszanie w tym okręgu. Krążą wieści, jak dotąd nieokreślone stanowczo, o zamordowaniu kilku dzierżawców po innych miejscowościach i wywołują wrzenie opinji, które wybuch spowodować może. To pewna, że do Irlandji sprowadzono wielką ilość policjantów.

Wybrany przez demokratyczną konwencję w Nowym Jorku, kandydatem do prezydentury p. Horacy Seymour, oświadczył w liście pisanym do prezesa konwencji, że kandydaturę przyjmuje, albowiem z programmatem postawionym przez Zgromadzenie, najzupełniej się zgadza. W liście tym p. Seymour zwraca uwagę na tajemniczy związek, jaki połączył stronnictwo republikańskie z wojskowem, i przez który ułatwionem zostało gwałtowne przeprowadzenie widoków tych stronnictw. „Powinnością jest prezydenta“ pisze pan Seymour, „stosowanie się do woli większości, a jednocześnie obrona praw mniejszości.“ W końcu kandydat ukazuje cały szereg pomyślnych następstw, jakie wypłynąć koniecznie muszą ze zwycięztwa stronnictwa demokratycznego, a mianowicie, spokojny rozwój północno-amerykańskich interessów.

(Ind. bel:, Kreutz Ztg, Nordd. Al. Ztg, Schl. Ztg).

SAMOBÓJCA.

Na ustronnej ulicy miasta Warszawy, znajdował się drewniany, zapadły domek. Przez wązkie szyby błyszczało słabe światło, wewnątrz w zatęchłej stancji, na łożu spoczywała niemłoda już kobieta, kilkoro dzieci przytulonych do siebie, otaczało nizki kominek, na którym dopalały się resztki drzewa. Przy stoliku, siedział podparty mężczyzna.

— Pić!—zawołała cicho chora.

Mężczyzna załamał ręce, ale wnet jakby przebudzony z głębokiej zadumy, podniósł się i pospieszył do łoża kobiety.

— Znowu gorączka!—szepnął do siebie;—najmniejszej zatem nadziei. Boże! ileż ciosów od razu uderzyło w serce słabego człowieka.

Zwiesił głowę, po bladej twarzy spłynęły łzy; w piersiach odezwał się jakiś odgłos, jakby pękających strun życia.

— Przed dwoma laty byliśmy szczęśliwi; ona tak była piękna, świeża i wesoła, dziś trup! szczęśliwa! porzuci wkrótce tę smutną ziemię, uwolni się z objęć fałszywego świata. Zostanę sam... nie! zostaną dzieci......

— Dzieci!—krzyknął okropnym głosem; twarz powlekła trupia bladość.

Na głos ojca, podbiegły zziębnięte dzieciny, mała dziewczynka i starszy cokolwiek od niej chłopczyk.

— Tatko; nas woła?—rzekły, chwytając go za kolana.

Mężczyzna przygarnął je do siebie, pieścił ich jasne główki, całował zziębłe rączyny, tulił do piersi.

— Czy mama zdrowsza, tatku?—cicho odezwała się dziewczynka.

— Zdrowsza Anielciu; czy bardzo kochacie mamę?

— O bardzo, bardzo ojczulku; mama taka dobra dla nas; od roku jednak nie bawi się już z nami, a ten czarno ubrany pan, co tu często przychodzi, mówi zawsze: „Nie krzyczcie tak głośno, bo to matce szkodzi“. Boimy się go tatku, może on nam mamę zabierze? O! bardzo, bardzobyśmy płakały.

Dzieciny poczęły szlochać żałośnie.

— Nie płaczcie! nie płaczcie i to dobry człowiek, to doktor, mamę uzdrowi. Idźcie ogrzejcie się trochę. O jakiż straszny na mnie ciąży obowiązek,—rzekł głucho.—Biada człowiekowi, któremu Bóg odejmie siły i wolę stać się ofiarą dla szczęścia innych.

Nagle otworzyły się drzwi, wszedł doktor.

— Cóż tak ciemno, mówiłem, że chora potrzebuje świeżego powietrza, tu zaduch, stęchlina—wsi! wsi! a żona pana będzie zupełnie zdrową.

Postąpił do łóżka, dotknął pulsu, posłuchał oddechu, pokiwał głową.

— Jakaż nadzieja panie konsyljarzu?

— Jest źle, ale niech chora otrzyma lepsze pomieszczenie; niech obfity, pożywny pokarm ją pokrzepi, mogę ręczyć, że będzie dobrze. Mówiłeś pan, że już nająłeś ustnie mieszkanie? Powiedz, przyznaj się, może wam brak pieniędzy; weźmiemy chorą do szpitala, dziś dzięki poczciwym chęciom, i dla kobiet posiadamy piękne ambulatorium.

— Do szpitala nie oddam żony.

— Wiesz pan, panie Janicki, podobna uporczywość jest kary godna, uprzedzenia nierozsądne, raz przynajmniej pozbądźmy się przesądów. No? Cóż pan mówisz na to? Zapłatę wniesiesz później, ja poręczę.

— Nie, panie konsyljarzu, toby ją zabiło. Biedna Julja umarłaby w szpitalu.

— Ha! trudno; zrobiłem co do mnie należało; pamiętaj tylko, że nadeszło kryzys, dwa dni nie upłyną, a wszystko się skończy.

Doktor wyszedł, Janicki ukląkł przy łożu chorej.

Pozostał długo w tej postawie; co zaszło w tej duszy na poły zbolałej, w tym człowieku złamanym zgryzotą, niewiadomo, dość, że zerwał się nagle, z oczu buchał dziki ogień, ciało drżało; włos się jeżył; zerwał się, zatoczył, coś mruknął, potem schwycił czapkę i wybiegł.

Trzask drzwi zbudził chorą.

— Ratunku! ratunku! zabijają! Precz morderco moich dzieci. Juljanie! Juljanie! Jego nie ma, on mię opuścił, opuścił dzieci. Ratunku! ratunku!—krzyczała kobieta, porywając się z łóżka; zbrakło sił, wysilona gorączką, padła na podłogę. Zagasł ogień na kominie, dzieci płacząc i krzycząc, wsunęły się za szafę. Płakały długo, nareszcie usnęły we wzajemnem objęciu.

* * *

Szara noc, jak widmo czarnym płaszczem zakrywała jasny blask księżyca; z każdą chwilą, znikały światła w domach; zamykały się szczelnie drzwi, opóźniony przychodzień przyspieszał kroku, nastała głęboka cisza, miasto usypiało. Wielkie kamienice, niby ogromne pomniki cmentarza, sterczały czarną massą nad siedliskiem ludzkiem.

Z zaułka ulicy, wykradł się jakiś cień. Lisim krokiem posunął się po pod domy, potem przyczajony słuchał, słuchał długo. W sąsiedniej kamienicy nie widać już było światła. Cień przesunął się szybko przez ulicę, okrążył dom, wcisnął się do ogrodu, za jego przejściem, ledwie poruszyły się liście. Znikł

w ciemności, w kilka chwil słyszeć się dał brzęk stłuczonego szkła, i znowu cisza grobowa.

Na zegarze wieżowym, uderzyła pierwsza.

Ledwie przebrzmiały dźwięki, błysnął na niebie księżyc, łagodne, jasne światło, niby ogniem bengalskim oświeciło ulice i domy; zaiskrzyły się przezroczyste tafle szyb, błysnęły krzyże na kościołach, jak płomienie łaski, dla zbłąkanych włóczęgów; jakby widomy znak czujności Bożej, nad uśpionem miastem.

W tej właśnie chwili, z ogrodu wybiegł cień, przetworzony w człowieka. Człowiek był bardzo blady, miał skrwawione czoło, jakiś przedmiot trzymał w ręce, zatrzymał się, nie śmiał postąpić kroku, przerażało go oko jasne księżyca, zatrważał spokój nocy.

Wszyscy posnęli, on, jak Kain wkradł się do domu; jak dziki zwierz wtargnął do cudzej posiadłości; jak wyrzutek społeczny skorzystał z samotności nocnej, by rzucić się na cudzą własność.

Skoczył, biegnie; za nim płyną jakieś straszne głosy, słyszy wciąż brzęk tłuczonej szyby; wszyscy go widzieli i księżyc i domy i blade światło, poszedł nocą; promienie żądłami syczących potworów, rzuciły mu się w oczy, przeniknęły do serca; zabrzmiały w uszach, ucieka, za nim dąży sumienie!

* * *

Janicki cicho otworzył drzwi; w stancji było ciemno. Śpią wszyscy!

Postąpił kilka kroków, potrącił jakiś przedmiot na ziemi, schylił się, pot kroplisty zlał mu czoło, na podłodze leżało ciało.

Drżącą ręką zapalił świecę. Spojrzał! Do oczu buchnęła krew, płomienie zagorzały w mózgu. Nieprzytomny porwał leżącą żonę w objęcia, zaniósł na łóżko, chora padła bezwładna. W tych niedbale ułożonych członkach, brakło sprężystości życia, głowa bezwładna zanurzyła się w poduszce, otwarte oczy, jak dwa ostrza sztyletów, kłuły błyskiem stali.

Janicki patrzał w głębią tych okropnych dwóch pustych gwiazd, czy szklanych półkól; prawda bijąca z trupiej twarzy umarłej, rzeczywistość śmierci, utrata wszystkiego, co kochał na ziemi, zmroziła mu krew w żyłach.

Stał tak i patrzył, aż jasny dzionek zajrzał w okna ubogiego domku, aż dobiegł głos budzących się ludzi.

Życie na nowo wracało; tu nie wróci więcej życie. Dla niej skończyły się dni jasne, skończyły się brzaski poranku, pogrążone na zawsze w ciemnią grobu, przeleży, aż Bóg zespoli ziemię i słońca i morza i gwiazdy i wielkie przestrzenie świata, by w blasku całego majestatu, z grozą i piorunem w ręku, przywołać nikłe szczątki robaków ziemi na Sąd Najwyższy.

— Stało się, — rzekł Janicki. — Stało się! umarła, jam ją zabił. Popełniłem zbrodnię, by uratować jej życie, grosz nabyty rabunkiem, zamienił się w ręku moim w druzgocący piorun, w ogień piekła.

To dla niej! Tak dla niej grób! Dzieci! — rozerwał kozule; — nie mam dzieci. Ojciec występny nie ma prawa przyznawać się do swoich dziatek. Hańbą napiętnowane nazwisko, niech raczej zapadnie w zatracenie. Dla nich umarłem!

Potoczył dzikim wzrokiem; na ziemi leżał pugilares.

— Precz! precz ztąd szatanie; tu grób, na grobie wyrosły dwa piękne świeże kwiatki; niech rosną, niech zatruty oddech znilizny nie kazi wonności kwiecia. Precz ztąd wyrodny człowieku! Precz ztąd zły ojcze!

Wybiegł na ulicę.

Jeszcze niewiele snuło się ludzi; dopiero najczujniej si zbudzili się pracownicy.

Janicki biegł, z dala przywabiał go srebrny blask wód Wisły; cicha powierzchnia rzeki czarowała spokojem. Gdy w duszy zbrodniarza szalały wichry namiętne; obszar wód spokojnie płynął; przelewał się nieznacznie w coraz większe przestrzenie, jak życie człowieka, co odradza się w coraz szerszem kółku podobnych sobie.

Naraz rozległ się huk, rozprysła się woda, fale zwinęły się w kręgi, kręgi dobiegły do brzegów, malały coraz więcej i znikły.

Rzeka pochłonęła ofiarę, człowieczeństwo straciło jednego człowieka, jedną istotę żyjącą. Za chwilę może wyrównał się brak, nowy zrodził się człowiek. Po odpływie nastąpił przypływ, iskra co zajaśniała na horyzoncie, błysła światłem, zapaliła się ogniem i zagasła, nie pozostawiwszy nawet smugi i o człowieku zapomniano.

S. M.

— **Dolina Szwajcarska**. Dziś i codziennie **KONCERT** Królewsko-Pruskiego Dyrektora muzyki z własną, z 60 osób składającą się orkiestrą, z Berlina. — Początek o godzinie 6½, wejście 20 kop. (We Środę i Sobotę na **SYMFONJE** wejście 30 kop. —3366—(8032)

☞ Jeżeliby w Sobotę Zabawa Kwiatowo-Loteryjna w Ogrodzie Saskim, dla niepogody odbyć się nie mogła, to w Sobotę odbędzie się Koncert w Dolinie Szwajcarskiej.

W **Niedzielę** po raz pierwszy:
„Die Publicisten.“ Walce Straussa.
Wielki taniec z pochodniami (B dur), Meyerbeera.
„Figaro-polka,“ Straussa.

W Poniedziałek:
Jupiter (Jowisz), Symfonja W. A. Mozarta. —5581—

☞ W Czwartek dnia 8 (20) b. m., w **Tivoli**, przedstawione będą Sceny Komiczne z nowemi śpiewami i tańcami, na benefis Jana Rusanowskiego, który poleca się Łaskawej i Szanownej Publiczności, w nadziei, że to przedstawienie licznem zebraniem zaszczycone będzie. (3—3) —5493—(12314)

TEATR RAPPO,

dziś i codziennie, na rogu ulic hr. Berga i Włodzimierskiej Początek o godzinie 7½ wieczorem. (30) —4626—

☞ Dziś i codziennie wieczorem, w **Ogrodzie ELDORADO**, przy ulicy Długiej pod Nr 586B, **Przedstawienie Francuzkich Komicznych Śpiewaków**. Początek Orkiestry o godzinie 7ej, a Przedstawienia o godzinie 8ej. W razie niepogody, Przedstawienie odbędzie się w sali. (24—25) —4840—(8267)

☞ **TRUPPA ŚPIEWAKÓW** Niemieckich Pana Plambeck, **dziś i codziennie przedstawienie** w Alkazarze, w Ogrodzie. — Początek o godz 7½. —4802— (5528)

☞ W **Kasyno** dawniej Francuzkiem, przy ulicy Sto-Krzyzkiej, **dziś i codziennie, Towarzystwo Artystów Niemieckich** daje Przedstawienia składające się ze śpiewów i scen komicznych. —5374—(12131) **W. K.**

Codziennie nowy program — Dziś: **Hohe Gäste**. (Wysocy goście). **Hans lacht, Hanni lacht** (Jaś się śmieje, Anusia się śmieje). **Herr** und **Diener**. (Pan i sługa). —5585—

☞ Na Placu Nalewki, wprost Cukierni, dziś i codzień, od godziny 10ej rano do 10ej wieczorem, **ARTYSTYCZNA PANORAMA L. Żulickiego**. Wejście Kop. 15. Dzieci płacą połowę. —4787—(10876)

Jeszcze tylko krótki czas!

Dziś i codziennie odbywać się będzie w Ogrodzie pod Lipką, przy ulicy Przejazd pod Nr 651, Przedstawienia **Teatru Figur mechanicznych, Obrazów optycznych**, oraz wystąpienie **Człowieka-Muchy** zakończone Japońską Illuminacją.
Muzyka grać będzie od godziny 7ej.
Początek przedstawienia o godzinie 8ej.
(4—6) —5260—(11833)

KAWIARNIA

znana od lat dawnych pod firmą **A. Bautz**. a od lat 12 **M. Obrębski**, egzystująca przy ulicy Długiej, pod Nrem 556, w domu P. Dükerta, gdzie mieści się Instytut Wód Mineralnych, przeniesioną została na ulicę Bielańską, pod Ner 609, nowy 14, czwarty dom od rogu ulicy Długiej. (15—30) —4423—(10,224)



WINOGRONA WŁOSKIE,

codzień świeże nadchodzą do Składu **Ant Stępkowskiego.** (14—23) —5142—(11,446)

W CAFÉ RESTAURANT

na Nowym Świecie, wprost ulicy Sto-Krzyzkiej
Dziś na kolację Pieczeń barania.
Jutro na śniadanie Pieczeń wołowa.
W każdej porze wszelkie dziennym jadłospisem objęte Potrawy.
Obiady po Kop. 25 i 30, od godziny 1ej do 4ej; po Kop. 50, od godziny 2ej do 5ej.
Od godziny 8ej z rana KAWA ze śmietanką i HERBATA.— MLEKO prosto od krowy, rano i wieczorem.
Przyjmują się Obstalunki na miasto.
—4738—(3374)

Żądany jest **Nauczyciel** lub korepetytor posiadający dokładnie język niemiecki. Wiadomość powziąść można pod Nr 1402b na rogu ulicy Marszałkowskiej i Jasnej.
2—2 —5516— (12390)

Ktoby miał do zbycia **kredens** dębowy lub orzechowy, zechce zostawić adres u stróża domu Nr 1402b na rogu ulicy Marszałkowskiej i Jasnej. 2—3 —5517— (12391)

TEATR WIELKI.

DZIŚ:

W Łazienkach: **Jeden ożenić się musi. Divertissement. Śpiewka pana Fortunata i Divertissement.**

TEATR ROZMAITOŚCI. Ciekawość Pierwszy stopień do piekła. Śluby Panieńskie czyli **Magnetyzm Serca.** Zacznie się o godz. 8-ej.

Jutro: **Sidła. Chatka w lesie.** (Pan Mikulski przedstawi rolę Henryka).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 7 (19 Sierpnia) 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Rosyjskie rs. 6 k: —				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 45				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	84	67	84	17
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	78	83	78	33
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	69	12	68	83
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	134	25	133	50
„ „ „ z r: 1866	134	—	133	50
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	87	—	86	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	66	75	66	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	60	50	60	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	89	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	88	50
Akcje Fabryczno-Łodzkie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: 63⁴/₉.
Od Likwidacyjnych kop: 88⁸/₉.
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. 120⅓. — 120⅙.
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 40— rs. 7 k. 38.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 88 k. 35 rs. 88 k. 20.
Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a: rs. 96 k. 75— rs. 107½

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 19 Sierp. płacono: Za korzec pszenicy od rs: 6 k: — do rs. 7 kop. 50; żyta od rs: 5 k: 25 do rs: 5 k: 70; owsa od rs: 2 k. 85 do rs: 3 kop. — gryki od rs: —kop: — do rs: —kop: — kartofli od rs: 1 kop: 45 do rs: 1 kop: 50.

Okowity płacono dnia 19 Sierpnia za wiadro od sr 4 k. 9⅚ do rs. 4 k: 13 za garn. od rs: 1 k: 33½, do rs: 1 k. 34½

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.— Redaktor, Wacław **Szymanowski**.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 182.

Czwartek.— Dnia (8) 20 Sierpnia. — Rok 1868

Przyjechali do Warszawy:

Chałubiński Soter oby: z Radomia nr 1582c; Grochowski Lud: oby: z Płocka nr 955; Gąsowski Juljan oby: z Siedlca nr 1565a; Grabalski Edw: oby: z Jasieńca nr 1403; Gelman Jan oby: z Mikołajewic nr 2375c; Kąkolewski Aleksan: oby: z wsi Mysłowa nr 1193a; Lipski Karol obyw: z Kamionny nr 1403; Mierzejewski Ignacy oby: z Leszczydoła nr 1565d; Pusłowski Tytus oby: z Czarkowa nr 1363a; Suzin Adam ob: z Biely nr 1376; Załęski Lucjan oby: z Brzozówki nr 1374.

Wyjechali z Warszawy:

Czarnowski Eustachy oby: do Wały; Gutowski Lud: ob: do Grodna; Nakwaski Bolesław oby: do Berlina; Ślaski Aleksan: oby: do Mysłowa; Trzebiński Włodzim: oby: do Biely; Wielogłowski Fel: oby: do Rudy-Malenieckiej; Zalewski Jan oby: do Pułtuska.

Wiadomości Literackie.

— **Kółka Domowego**, poszyt 16, wyszedł z druku i zawiera: Kronika bieżąca, przez J. Dobieszewską (Śmigielską); Badania dokonane za pomocą mikroskopu; Pani i służąca, powieść z angielskiego autorki John Halifax. Przytem dodatek o ubiorach z 6ma drzeworytami; Korrespondencja z Paryża; Opis dodanej ryciny mód; Przepisy gospodarskie; Dodana rycina mód.

— Nr 33 **Bluszczu**, wyszedł z druku i zawiera: Prządka (poezja), przekład Marji Ilnickiej; Romans Dzladunia, p. J. Zacharjasiewicza, (c. d.); Gawędka o muzyce Jana Kleczyńskiego; Paryzkie nowiny.

— **Opiekun Domowy**, Ner 33, wyszedł z druku i zawiera: Katedra w Rouen (z drzeworytem); Słówko o początkowem nauczaniu, przez M. K.; Karta dziejowa (wiersz), p. Liljanę; Na gorącym uczynku, kartka z kroniki kryminalnej, p. Wołodego Skibę (c. d.); Podróż nad Wartę, p. Franciszka Gumowskiego; Bażant (z drzeworytem), podług Encyklopedji Powszechnej; Rozmaitości

DONIESIENIA.

Rząd Gubernialny Warszawski

niniejszem ogłasza, że w Biurze jego dnia 19 (31) Sierpnia r. b. 1868, znowu się odbędzie licytacja na trzech-letnią, zaczynając od 1 (13) Stycznia 1869 r., dostawę drew, świec, oleju i słomy dla wojsk, Wojennych Zarządów i Zakładów w Gubernji Warszawskiej. Przyczem się nadmienia, że szczegółowe o tej licytacji ogłoszenie wydrukowano w Warszawskich Ruskim i Polskim Dziennikach i w Wiadomościach Gubernialnych, i że warunki tej licytacji będą życzącym pokazywane przez Wojenno-Policyjny Wydział Rządu Gubernjalnego Warszawskiego we wszystkie dnie, oprócz świątecznych i galowych, od godziny 9ej rano do 3ej po południu.

(1—3) —5567—(D. W.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.*— Ponieważ znaczna liczba Opiekunek i Członków Towarzystwa zalega w opłacie składek stałych ustawą przepisanych, lub dobrowolnie zadeklarowanych, tak dalece, że zaległość ta wynosi summę przeszło 4,000 rs., przeto Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności wzywa Szanowne Panie i Panów, aby zaległą składkę, ile być może, najspieszniej a najdalej przed d. 1 (13) Października r. b. uiścili, gdyż po upływie tego terminu osoby niewnoszące przepisanej składki, w myśl art. 28 Ustawy ustępu K wykreślone zostaną z listy Opiekunek i Członków Towarzystwa. — Prezes Administracji Ogólnej, A. Preyss.— Członek Sekretarz Towarzystwa, Dąbrowski.

RADA

Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus,

podaje do wiadomości, iż w dniu 16 (28) Sierpnia r. b. o godzinie 11 rano, w gmachu Szpitala Dzieciątka Jezus, przed delegowanemi Członkami Rady Szczegółowej Opiekuńczej tegoż szpitala, odbędzie się licytacja in minus, od cen na praetium oznaczonych, przez opieczętowane deklaracje na dostawę dla rzeczonego Szpitala przez czas od dnia 1 (13) Września r. b., do dnia 1 (13) Stycznia 1870 roku, mąki żytniej razowej i kaszy gryczannej drobnej. Ilość dostawy wyżej wymienionych produktów, ceny na praetium do licytacji, oraz wysokość vadium do każdej powyższej dostawy oznaczone, obejmują warunki licytacyjne, które każdodziennie w godzinach biórowych, z wyjątkiem Świąt, w Kancellarji Szpitala przejrzane być mogą.

Deklaracje obejmujące w sobie rodzaj i cenę podejmowanej dostawy, oraz podpisem z wymienieniem miejsca zamieszkania licytanta opatrzone, składane być winny wraz z dowodami na złożone vadium w Kassie Szpitalnej, w dniu do licytacji oznaczonym, najpóźniej do godziny 11 z rana, na ręce Członka Rady zawiadującego częścią nadzorczą lub jego pomocnika.

Deklaracje skrobane, przekreślane, poprawiane, niepodpisane, albo wymienieniem miejsca zamieszkania nieopatrzone przyjętemi nie będą.

W Warszawie, dnia 5 (17) Sierpnia 1868 roku.

W zast: Opiekuna Prezydującego,
Członek Rady, Radca Dworu, *A. Sokolnicki.*
Pomocnik Nadzorcy Szpitala, *Mucharski.*

(1—3) —5545—(Dz. W.)

RADA

Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus,

podaje do wiadomości, iż z powodu nie dojścia do skutku w dniu 1 (13) b. m. i r., licytacji na dostawę pijawek dla Szpitala tutejszego na czas od dnia 1 (13) Września 1868 r. do 1 (13) Stycznia 1870, odbędzie się w tymże Szpitalu w dniu 16 (28) b. m. i r., o godzinie 11 z rana powtórna licytacja in minus, przez deklaracje opieczętowane na dostawę rzeczonych pijawek. Warunki tej licytacji obejmujące cenę pijawek za praetium liciti służyć mającą, tudzież wzór do deklaracji przejrzeć można w Kancellarji Szpitalnej, każdodziennie z wyjątkiem Świąt.

W Warszawie, dnia 5 (17) Sierpnia 1868 roku.

W zastęp. Prezydującego,
Członek Rady, Radca Dworu, *A. Sokolnicki.*
Pomocnik Nadzorcy Szpitala, *Mucharski.*

(1—3) —5546—(Dz. W.)

Obwieszczenie Zarządu Zachodniego Okręgu Pocztowego.

W dniu 12 (24) Sierpnia r. b. o godzinie 12ej w południe, odbędzie się w sali Posiedzeń tegoż Zarządu, licytacja in minus, na urządzenie rur żelaznych od rur wodociągowych miejskich, w celu przeprowadzenia wody wiślanej na 1sze i 2gie piętro, w domu pocztowym w Warszawie pod Nr 1377, a to od summy rs. 417 kop. 10

Do licytacji przypuszczeni będą tylko posiadający fabryki wyrobów żelaznych odlewowych. (3—3) —5405—(D. W.)

Radomski Rząd Gubernialny

podaje do powszechnej wiadomości, iż w Biurze jego odbędzie się 4 (16) Września 1868 roku, o godzinie 12ej z południa, licytacja in minus, za pomocą opieczętowanych deklaracji, z ustnym po rozpieczętowaniu tych deklaracji pomiędzy licytantami, którzy je złożyli, przetargiem, na trzechletnią, zacząwszy od 1 (13) Stycznia 1869 roku, do tegoż dnia 1872 roku, dostawę drew, świec, oliwy do lamp i słomy dla wojsk Zarządów i Zakładów wojennych w Gubernji Radomskiej, dodając co następuje:

1) Że na zasadzie rozporządzenia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem, z dnia 20 Czerwca tego roku, za Nr 14,271 ceny produktów do tej nowej licytacji naznaczone, są następujące:

Za półsześcienny sążeń drew, rs. 3 kop. 32.
Za funt świec, kop. 18½.
Za pud słomy, kop. 21½.
Za funt oleju kop. 18.

Że warunki tej licytacji mogą być przejrzane w Wojenno-Policyjnym Oddziale Rządu Gubernialnego.

3) Że szczegółowe ogłoszenie o tej licytacji jest wydrukowanem w Warszawskim Ruskim i Polskim Dzienniku i w Radomskich Gubernialnych Wiadomościach.

4) W licytacji tej udział brać mogą tylko osoby, które stosownie do Najwyższego Ukazu z dnia 23 Maja r. b. złożą świadectwa o należeniu ich do 1ej Gildy Kupieckiej i o złożeniu przez nich za to ustanowionego przez tenże Ukaz podatku. (1—3) —5463—(D. W.)

W Składzie Intendentury znajdującej się w Cytadeli Aleksandryjskiej, odbędzie się 13 Sierpnia o godzinie 10ej rano, sprzedaż licytacyjna zużytych materjałów do obwiązywania, należących do Warszawskiego Kupca i Kupcowej Urłowej. (1—3) —5566—(D. W.)

Spinkę Złotą z Topazem,

znalezioną przed kilkoma dniami około pałacu zwanym Brylowskich, za udowodnieniem i zwrotem kosztów, można odebrać z Magazynu Wyrobów Jubilerskich **A. Lange**, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 440 (nowy 65). (1—1) —5570—(12275)

NAGRODA.

Zgubione dnia 4 (16) b. m., w kąpieli, wprost Bednarskiej, (na Wiśle), **Krzyżyk srebrny, Dwa Medaliki** takież, (jeden otwierający się), i trzeci Medalik mosiężny na jedwabnym paljowym sznurku. Ktoby znalazł, uprasza się o złożenie takowych w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ gdzie otrzyma wynagrodzenie Rs. 3, gdy życzyć tego będzie. (2—3) —5490—(12364) **F. M.**

Biuro Nauczycielskie

KAROLINY KOŻUCHOWSKIEJ,

na Nowym-Świecie Nr 1309, 4ty dom od ulicy Ordynackiej, umieszcza Osoby z odpowiedniemi kwalifikacjami do oddania się obowiązkom Guwernerów, Guwernantek, Bon, Korrepetytorów i Korrepetytorek, stałych lub udzielających Lekcje na godziny. Polecając mój Zakład Osobom interessowanym, jestem przekonania, że potrafię odpowiedzieć godnie położonemu we mnie zaufaniu. (2—3) —5497—(12361)

W mieście powiatowem Skierniewicach pod Nr 274, jest do wynajęcia każdego czasu,

Fabryka Mydła i Świec,

oraz **SKLEP** z **Mieszkaniem** i **Piwnicami**. Wiadomość na miejscu, lub w Warszawie przy ulicy Wspólnej pod Nr 1631a, mieszkania Nr 4. (3—3) —5215—(11785)

Do sprzedania kompletny

Aparat Dystylatorski,

z różnemi Naczyniami, Beczkami, oraz Billard. Wiadomość w gminie Czysty we wsi Koło, za Rogatkami Wolskiemi, w Składzie Wódek, pod Nr 34. (3—3) —5218—(11783)

Przy ulicy Nalewki pod Nr 2262, w domu P. Weissa, są do sprzedania

Obicia papierowe,

w Rolkach po 14 łokci długości, od 9 do 30 Kop. rolka; oraz Szlaki rolka Kop. 7½, i Rozetów od 15 do 75 Kop. Tamże się przyjmują zamówienia do wyklejania Pokojów. (3—3) —5424—(12182)

MONOGRAFJA HEMOROIDÓW

WYKŁAD PRAKTYCZNY TEJ SŁABOŚCI.

Dzieło Dra Andrz. Lebel, rue de l'Echiquier, 14, w Paryżu.

Metoda bardzo skuteczna uśmierzająca boleści we 24 godzin; leczy bez obawy wpędzenia wewnątrz. Pigułki i maść majeranku, roztwor benzoesu z aluminem (benzoate d'alumine), stanowią podstawę tej metody leczenia. Po licznych doświadczeniach dokonanych w szpitalach publicznych we Francji, potwierdzone zostały przez fakultet medyczny w Paryżu i dozwolone przez komitet lekarski w Petersburgu.

Dostać można w Warszawie, w Składach Materjałów Aptecznych PP. Fer. Aug. Gallego i Spiessa; w Aptekach PP. Neese w Kijowie i Chrościckiego w Wilnie. (8—36) —3740—

Mięszanki pastewne

i

RÓŻNE NASIONA,

produkcji Wgo **J. Kotarskiego w Mieni**, które na Warszawskiej Wystawie Rolniczej w roku zeszłym otrzymały **pięć różnych medali**, są w Warszawie do nabycia **tylko wyłącznie w naszym kantorze**, a na prowincji
u PP: J. Liedtke et Comp. w Lublinie.
„ M. Lewińskiego w Włocławku.
„ G. Heymann w Kaliszu.

Ceny Mięszanek	Lit. A.	Lit. B.	Lit. C.
Za korzec z workiem	Rs. 5 K. 50.	Rs. 7 K. 50.	Rs. 12 K. 50.

Komierowski et Comp.,
Nowy-Świat, Pałac Zarządu Wojskowego, wprost Kopernika. (3—3) —5150—(11706)

Pszenica Angielska Victoria,

z oryginalnego ziarna, tu w kraju wychowane, jest do sprzedania w Składzie Nasion **J. G. Berlińskiego**, przy ulicy Rymarskiej. (2—3) —5495—(12372)



Dwa konie pojazdowe,

z szorami angielskiemi, są do sprzedania w Hotelu Krakowskim, ulica Bielańska. — Wiadomość powziąć można u Szwajcara. (2—3) —5548—(12,452)



Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

KOŃ WIERZCHOWY,

4 lata mający, dobrze ujeżdżony. — Wiadomość przy ulicy Nowy-Świat, Nr 1310, u stangreta Adama. (1—3) —5558—(12,509)



Koczyk mały,

na jednego konia, lub parę koni, w nowym fasonie, jest do sprzedania pod Nr 1412, przy rogu ulic Zielnej i Sto-Krzyzkiej u kowala. (1—1) —5554—(12,511)

PAPIER FAYARD I BLAYN

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy **reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju etc.** Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **FAYARD et BLAYN**. Papier ten zalecany jest od lat 30-stu, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40; W Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych PP: Fer. Aug: Gallego i Ludwika Spiessa.
(6—12) (4929—2644)



U Akuszerki Śliwińskiej, pod Nr Nr 100, (nowy 12), przy ulicy Gołębiej, są urządzone **Pokoiki**, każden z osobnem wejściem, w każdej chwili do wynajęcia dla osób spodziewających się słabości, lub na dłuższy czas przed słabością; z pościelą, z życiem i usługą przyzwoitą i wszelkiemi wygodami, za bardzo umiarkowaną cenę, gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę. (1—3) —5557—(10,867)

Mam honor polecić Szanownym Obywatelom swój Skład

Maszyn i Narzędzi Rolniczych,

sprowadzonych z zawołanych, ustaloną sławę mających fabryk zagranicznych. Skład mój egzystuje w Kutnie, zkąd wszelkie zamówienia szybko i punktualnie uskuteczniane być mogą, ceny zaś są prawdziwie umiarkowane.—**Maurycy Marsop.**
(1—3) —5565—(12,457)



Powozy małe i Karety,

są do sprzedania. Co do karet te mogą być wynajęte do ślubu lub w podróż, przy ulicy Leszno wprost Kassy Gubernjalnej, pod Nrem 658. Wiadomość w warsztacie siodlarskim. (2—3) —5477—12,380)



Dnia 13go b. m., to jest we Czwartek, zginął **Młody Charcik Angielski**, żółtawej maści. Ktoby go znalazł, raczy odprowadzić pod Nr 1574O na rogu ulicy Marszałkowskiej i Alei Jerdzolimskiej, do Pana Rouquand, za przyzwoitą nagrodą. (2—3) —5460—(12288)

LOKALE do najęcia przy ulicy Brackiej w domu pod Nr 1583 *a*) Zaraz: 1) Salon, 6 Pokoi, dwa Przedpokoje, Kuchnia, dwa Schowanka, na dole od frontu, z oddzielną Górą, Piwnicą, Drwalnią, oraz Stajnią i Wozownią. 2) Salon, 5 Pokoi, Przedpokój i Kuchnia, na 1m piętrze, z Piwnicą, Górą, Drwalnią; również może być ze Stajnią i Wozownią. *b*) Od 1go Października r. b.: 3) 5 Pokoi, Przedpokój i Kuchnia, na 2m piętrze, z Piwnicą, Górą i Drwalnią. 4) 5 Pokoi, Przedpokój i Kuchnia, na dole od frontu, z wejściem od podwórza, z Ogródkiem, Górą, Piwnicą i Drwalnią. Wiadomość u Rządcy domu. (3—3) —5356—(12015)

Z powodu wyjazdu jest do odnajęcia

M i e s z k a n i e

składające się z 5ciu Pokoi, Przedpokoju, Kuchni, Drwalki i Piwnicy, na 1m piętrze w oficynie, w domu pod Nr 1062 przy ulicy Królewskiej, za cenę rocznie Rs. 400, zaraz lub od następnego kwartału. (3—3) —5343—(12037)

Do najęcia od każdego czasu, lub od Śgo Michała r b. w domu pod Nr 1087B i 1087h (5) przy ulicy Twardej i Marjańskiej, na parterze, **4 POKOJE**, Przedpokój i Kuchnia; 3 Pokoje, Przedpokój i Kuchnia, na 1m piętrze; 5 Pokoi, Przedpokój i Kuchnia, na 2m piętrze; 5 Pokoi, Przedpokój i Kuchnia, i 3 Pokoje, Przedpokój i Kuchnia; wszystko za przystępną cenę. Wiadomość u Rządcy domu. Stajnie i Wozownie mogą być dodane, lub osobną wynajęte, po Rs. 75 rocznie. (5—5) —5291—(11974)

Lokal na 1-m piętrze,

składający się z 10ciu Pokoi z Balkonem, Kuchni, z 2ma Izbami, Piwnic dwie, Góry, Komórki na drzewo, oraz Stajni i Wozowni, jest do wynajęcia od Śgo Michała b. r. za Rs. 1,500 rocznie, pod Nr 1259b, przy rogu ulic Nowy-Świat i Chmielnej. Wiadomość powziąść można w Dystrybucji.
(3—3) —5308—(11961).

Przy ulicy Złotej, w domu pod Nr 1514 (nowy 17), od Śgo Michała są do wynajęcia:

1. Sześć Pokoi, Przedpokój, Kuchnia, Pokój dla służących, Śpiżarnia, Drwalnia, Komórka na krowę, dwie Piwnice z dodaniem ogrodu kwiatowego i owocowego.
2. Cztery Pokoje, Przedpokój, Kuchnia, dwie Piwnice, Drwalnia i Obórka:
3. Wozownia, Stajnia, Góra na siano i mieszkanie dla stangreta.
4. Piwnice 22 łokci długości, 10 szerokości mające, suche i widne, z osobnem wejściem od podwórza.—Wiadomość bliższą na miejscu u Rządcy.

(1—7) —5562—(12,510)

Na Krakowskiem-Przedmieściu, w domu przechodnim, pod Nr 451, Roezlera zwanym, do wynajęcia od 1-go Października 1868 roku na pierwszem piętrze

Dwa Pokoje kawalerskie z antresolką,

za cenę przystępną. Wiadomość na miejscu u Zarządzającego domem lub u Stróża Tomasza.
(1—2) —5579—(12,512)

Do najęcia od Śgo Michała r. b., w domu pod Nr 1775 (22 przy ulicy Sto-Jerskiej, na parterze, **2 POKOJE**, Przedpokój i Kuchnia; 2 pojedyncze Pokoje duże; na 1m piętrze, 6 Pokoi, Przedpokój i Kuchnia, ze Stajnią i Wozownią; na 2m piętrze, 2 Pokoje, Przedpokój i Kuchnia; wszystko za przystępną cenę. Także są do najęcia różne Składy, Piwnice na Skład Win. Wiadomość Stróż miejscowy wskaże.
(5—5) —5290—(11973)

Jest do sprzedania

Sklepik z wiktuałami,

od Ś go Michała, w miejscu korzystnem, już od kilku lat istniejący i dobrze urządzony. Wiadomość na miejscu przy ulicy Żurawiej, Nr 1629.
(2—3) —5481—(12,370)

Na ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 366, obok Dzwonnicy kościoła Śtej Anny, jest do wynajęcia od 1go Października 1868 r.:

4 Pokoje, Kuchnia i Spiżarka.

5 Pokoi, Kuchnia i Spiżarnia, razem, lub może być rozdzielone na 3 Pokoje i Kuchnia, tudzież Dwa Pokoje Kawalerskie. (3—3) —5416—(12230)

Do najęcia każdego czasu, lub od Ś-go Michała:

TRZY POKOJE,

Kuchnia, Piwnica, Śpiżarka i Ogród owocowy, za rs. 200 na rok; pod Nr 864, ulica Ogrodowa.— Wiadomosć u Właścicielki od godziny 2 po południu do 6 wieczorem.
(2—3) —5036—(11,44)8

W drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.